Nre 190. ROK 1840 CZWARTEK 20 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Joanny Fremiot W.

Imiona Sławianskie.
Jutro Jazimira.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27" 2" 641	+ 9, 4/4,	21	Zaden	Pogoda z Chmurami	deszcz z wichrem zach.
	2	1, 840	+ 12, 1/4,	21	Zachodni średni	„	Deszcz Grzmot
	10	1, 681	+ 9, 3/4,	15	ZPn Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Sierpnia.* —

Onegdaj wieczorem w przejeździe do Niemiec, szczęśliwie przybyli do Warszawy, J. C. W. Wielka Xżna Marya pierworodna Córa naszego Miłościwego Monarchy, J. C. W. Xżę Maxymilian Leuchtenbergski i ich niedawno narodzona Córka J. C. W. Xiężniczka Alexandra. Zajechali do pałacu Belwederskiego, gdzie Ich przyjmował JW. Jenerał Pisarew Gubernator W. M. Warszawy, której mieszkańcy natychmiast oświecili swe domy, był oraz illuminowany rzęsisto taras i wszystkie przybocza pałacu Łazienkowskiego. Wczoraj rano JJ. CC. WW. oglądali tenże pałac, znajdowali się w katedrze NN. Trójcy, gdzie przyjął Ich najprz: biskup Antoni z krzyżem i wodą święconą; poczém udali się w dalszą podróż, mając wczoraj obiadować w Łowiczu. W orszaku znajdują się: Hrabia Wielohurski, Baron Coller i Dworzanie płci obiéj.

Ogłoszono postanowienie Xcia Namiestnika Królerstwa, wydane 22go czerwca r. b. »W zadosyć uczynieniu artykułowi 60 prawa o Szlachectwie, przez N. Cesarza i Króla, Królestwu Polskiemu w r. 1836 nadanego, w skutku którego, same tylko świadectwa Heroldyi za dowód szlacheckiego stanu mają być przyjmowane, postanowiliśmy i stanowiemy, co następuje: Osobom, którym służą przywileje szlachectwa, nabytego po ogłoszeniu prawa, na mocy dyplomatów najwyższych na szlachectwo takowe przez ich wstępnych uzyskanych, heroldya wydawać będzie świadectwa, podług wzoru przez nas przepisać się mającego. Swiadectwa podobne, nie mają być wydawane osobom, które same stanu szlacheckiego z mocy nowego prawa nabyły, a które, mając tytuł do uzyskania dyplomatu Monarszego, świadectwa heroldyi potrzebować nie mogą. Swiadectwa przez heroldyę wydawane, przesłane będą właściwym deputacyom Szlacheckim, obok poleceń wpisania w księgi szlacheckie osób interesowanych, a to dla doręczenia ich tymże osobom. Od świadectw takowych pobieraną będzie opłata na rzecz Skarbu Królestwa, w ilości i sposobem, jakie przy wydawaniu świadectwa szlachcie, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa, mają miejsce.« W skutku powyższego postanowienia, oznajmiła heroldya; iż osobom, które do uzyskania świadectw w mowie będących prawo udowodnią, takowe, na ich żądanie, za opłatą zł. 50 w papierze stęplowym administracyjnym, oraz zł. 2 w gotowiźnie, za teczkę, będą wydawane.

— *Paryż 3 Sierpnia.* —

Margrabia Lavallette pierwszy sekretarz poselstwa perskiego, który tu przybył niedawno, odjechał wczoraj do Londynu z depeszami dla pana Guizot.

Słychać, że lord Palmerston napisał do sprawującego interesa angielskie pana Bulwer długi list pełen najumiarkowańszych oświadczeń, względem króla Ludwika Filipa. List ten miał być odczytany królowi Francyi. Król miał odpowiedzieć: »Daj pan temu pokój, przy każdéj innéj okoliczności, oceniałbym pochwałę i hołdy lorda Palmerston. — Wiele liczą na powrót lorda Granville (który jak wiadomo już nastąpił). Xiążę Orleanu oświadcza się także za energicznemi krokami i król jest tegoż zdania. Pan Thiers rozwija nadzwyczajną czynność, można istotnie powiedzieć, że ten polityk stoi na czele ducha publicznego we Francyi. Posiada on w téj chwili przychylność ludu w najwyższym stopniu. Istotnie wszyscy inni ministrowie, cofają się w tył i nawet minister skarbu, który w téj chwili zmuszony jest tak znaczną grać rolę, zaledwie bywa czasem wspomniany.

Słychać o mianowaniu trzech nowych vice-admirałów i 5 kontr admirałów.

— *Dnia 8 Sierpnia.* —

Wszystkie dzienniki napełnione są dziś doniesieniami o nowym lekkomyślnym i nieszczęśliwie rozwiązanym zamachu xięcia Ludwika Napoleona. Zamiarem jego było, dynastyę swojéj rodziny przywrócić na tron francuzki. W tym celu, w dniu 6 b. m. wylądował on w Boulogne z małą garstką swoich stronników. Stronnicy jego weszli na kolumnę wzniesioną na pamiątkę projektowanéj przez Napoleona wyprawy do Anglii i tam zatknęli trójkolorową chorągiew i cesarskiego orła. W téj wyprawie mieli udział jenerał Montholon, pułkownicy Vaudrey, Parquin i Délaborte były komendant wojska p. Cambrai, jakiś jenerał czy pułkownik, który poległ na brzegu i kilku innych, w ogóle około czterdziestu. Od kolumny udali się do miasta ku koszarom, w których stoi oddział 42 pułku liniowego. Stronnicy xięcia byli powiększéj części w mundurach pułku stojącego w Dounquerque, aby zdawało się, że tenże pułk przeszedł na jego stronę. Żołnierze chwilowo wachali się, ale gdy ich kapitan zawołał: »Niech żyje król, wszyscy postąpili za nim, Ludwik Napoleon strzelił do tego dowódzcy ale kula chybiła i dosięgła jednego grenadyera. Odparci w koszarach stronnicy xięcia, przebiegali miasto rozdając pieniądze i odezwy, bramy górnéj części miasta zostały zamknięte, gwardya narodowa stanęła pod bronią, stronnicy xięcia rozdzielili się i on sam tracąc nadzieję, skierował się ku brzegowi, ale już wszystko przygotowane było, aby buntowników w tém miejscu otoczyć. Celnicy z kapitanem portowym na czele opanowali statek który przywiózł xięcia Ludwika i wprowadzili go do portu. Xiążę i jego stronnicy ścigani ze wszech stron otoczeni zostali, wkrótce też po jednemu pochwytani zostali, pod eskortą zaprowadzeni do miasta. Ludwik Napoleon i kilku innych, chcieli pływając dostać się do jakiego statku stojącego w bliskości brzegu, ale kapitan portowy miał się na baczności i siedmiu z nich schwytał, między temi znajdował się i sam xiążę. Zostali oni wszyscy do zamku zaprowadzeni. Dwaj powstańcy zginęli, jeden niewiadomy z nazwiska utonął, drugi p. Fauro były intendent militarny, upadł od strzału. Dwaj są ranieni, jednemu musiano rękę amputować.

U pani Salvay de Facherolle byłéj damy honorowéj królowéj Hortensyi, która niedawno z Londynu tu przybyła, zabrano wczoraj obszerną korespondencyę i samą tę damę zaprowadzono do więzienia.

Paropływ, który xięcia Napoleona przywiózł do Boulogne, miał mieć na pokładzie pół miliona fr.

U Tortoniego mówiono, że planem sprzysiężonych było szybko posunąć się do zamku Eu, gdzie obecnie król się znajduje. Pomyślawszy jednak, że od Boulogne do Eu, jest 25 mil odległości, pogłoska ta okaże się bezzasadną.

Król i rodzina królewska przybyli do nas w dniu 6 b. m. — Pan Guizot poseł nasz w Londynie, wylądował dziś w Calais, udaje się on do zamku Eu, skąd ma wkrótce powrócić na swoją posadę.

Temps pisze: Słychać, że król otrzymał wczoraj depesze z Londynu, i przysłał je do Paryża; treść ich ma okazywać skłonność gabinetu angielskiego do pokoju. Wieczorem pan Thiers udał się za królem.

Jedna z odezw rozdawanych przez stronników xięcia Ludwika tak brzmi.

»Xiąże Napoleon w imieniu ludu francuzkiego, postanawia co następuje. Dynastya orleańsko burbońska zaprzestała panować. Lud francuzki powrócił do praw swoich. Wojsko jest uwolnione od swojéj przysięgi. Izby pa-

rów i deputowanych zostają rozwiązane.' Kongres narodowy zwołanym zostaje za przybyciem xięcia Ludwika Napoleona do Paryża. Pan Thiers mianowany zostaje prezesem tymczasowego rządu w Paryżu. Marszałek Clauzel mianowany jest dowódzcą wojsk zgromadzonych w Paryżu. Jenerał Pajol ma być dowódzcą 1széj dywizyi wojskowéj. Wszyscy dowódzcy wojskowi którzy nie poddadzą się bezzwłocznie tym rozkazom mają być przez innych zastąpieni. Wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze, którzy energicznie zajmą się sprawą narodu, zostaną w znakomity sposób nagrodzeni: Niech Bóg opiekuje się Francyą. Ludwik Napoleon.

— *Barcellona* 26 *Lipca.* —

Jenerał Nognerras, został mianowany gubernatorem tego miasta. Jest to ten sam oficer, który otrzymawszy pozwolenie od Miny, kazał rozstrzelać matkę Cabrery.

Postępowanie sądowe przeciw sprawcom ostatnich zawichrzeń już się rozpoczęło, i odbywa się z wielką gorliwością.

Rozmaitości.

— Pewnego wieczoru spodobało się Napoleonowi spocząć w towarzystwie swéj małżonki Józefiny na murawie przed pałacem Malmaison (Malmesą). Damy dworskie otaczały cesarzowę, która zachwycała się nad pięknością i wonią bukietu przypiętego u piersi. W tém porwał Napoleon garść piasku i obzypał nim kwiaty swojéj małżonki. Łatwo domyśleć się, że bukiet został uszkodzony; gdyż cesarzowa otrząsając go z piasku, strąciła i listki. Mój Boże! zawołała swoim tonem przyjemnym, jaki z ciebie psotnik Bonaparte! Cóżem ci uczyniła, żeś zniszczył moje kwiaty. »Co za dziecko z ciebie! odrzekł cesarz biorąc ją w swoje objęcia, czyż nie zgadniesz, żem to uczynił umyślnie, aby ci dać świeższe kwiaty moją ręką zerwane.« »Nie wierzę.« «Przekonasz się natychmiast.« W samej rzeczy, Napoleon pośpieszył do ogrodu i wkrótce wrócił z ogromnym bukietem, który jak najgrzeczniéj ofiarował swojéj małżonce. Józefina rozdzieliła połowę róż między damy, i rzekła: »Obowiązuję was, moje damy, przechowywać jak najdłużéj te kwiaty, i nigdy nie zapominać ręki, która je dała, jako i téj która je zerwała.

— *Odwaga i wdzięczność.* Dnia 20 października roku 1827 bawił się Józef Bernier (Bernje) na drodze do Nyon, w tém nadjechał lekki pojazd z rozbrykanemi końmi, stangret usiłował na próżno wstrzymać rozjuszone konie pędzące do rowu. W pojeździe siedziały dama i bona z dzieckiem. Młody Józef nie zważając na niebezpieczeństwo rzuca się na przeciw koni, lecz te silnem uderzeniem cisnęły go na stronę; szczęściem odważny młodziau nie doznał szwanku, a skutek pożądany został osiągnięty. Konie nieco spłoszone skoczyły w kierunek przeciwny na pole, a w końcu musiały stanąć przed furtą ogrodową. Józef już zapomniał tego czynu; w lat 11cie nieznajoma przysyła złotą tabakierę z 50 luidorami i uprzejmy list przypominający zdarzenie z 27go października r. 1827. Od tego czasu upłynęły 2 lata. Józef zaręczywszy się z ubogą wieśniaczką chciał kupić małą posiadłość, a że nie miał dość pieniędzy, narzeczona miała być oddaną innemu. Pewnego dnia rozpaczająca narzeczona otrzymuje szkatułę z wieńcem ślubnym i akt zapewniający Józefowi żądaną posiadłość. Kochankowie żyją teraz szczęśliwie połączeni związkiem małżeńskim; mimo wszelkich poszukiwań nie mogli wyśledzić nazwiska nieznajoméj damy.

— Rózia młoda, ładna wieśniaczka z pewnéj gminy francuz., stanęła w tych dniach przed urzędnikiem, celem podpisania aktu ślubnego z ukochanym Hipolitem; urzędnik wkłada okulary i wyczytuje z przestrachem, że Rózia w metryce jest wymieniona jako chłopiec! Widoczną była omyłka w metryce; lecz podług ścisłych formalności, zezwolenie do ślubu nie mogłoby być udzielonym bez poprzedniego sprawdzenia rzeczy i sądowego odkrycia pomyłki. Biedna Rózia zalała się łzami, ona chłopcem! ona najładniejsza z całéj wioski, miała uchodzić za chłopca, a co gorsza, miała publicznie prosić sędziów o sprostowanie fałszu; ta myśl wprawiła ją w rozpacz. Hipolit, pan młody, jest przebiegłym i pyta z cicha urzędnika: »Powiedz pan szczerze, ileby kosztowało sprostowanie bez skompromitowania mojéj narzeczonéj, zwłaszcza, iż mogę przysiądz, że Rózia nie jest chłopcem.« »Kosztować będzie 30 fr.« »Kiedy tak drogo, to zrywam małżeństwo.« Przecież ulitował się jeden z obecnych i zapłacił koszt formalnego sprawdzenia, a Rózia zaślubiła szczęśliwie swojego oblubieńca.

Srebrne serce. Będąc przed kilką miesięcy — opowiada jeden z oficerów, w pewnym dzienniku francuzkim — w okolicy St. Mandé, spotkaliśmy staruszkę twarzy mężkiéj i już pomarszczonéj, która nam następujące przygody życia swego opowiadała: »Gdym miała lat piętnaście, poszłam za kaprala, który zginął w Egipcie. Późniéj jako markietanka wstąpiłam do 105 pułku liniowego. odbyłam z nim wyprawy pod Austerlicem i Wagramem, i byłam świadkiem klęski naszéj w Rossyi. Nie omieszkałam także być pod Waterloo. Dniem wprzódy wygraliśmy bitwę pod Ligny. Wojsko sprzymierzonych poszło w zamieszkę. Byłam z tego bardzo kontenta, ale do mojego szczęścia brakowało mi tabaki, bez któréj się obejść nie mogę. Markotna i z pochyloną głową przechodziłam po przed namiot cesarza, aż oto ktoś mnie zagadnął: »A cóż ci to, markietanko?« pozieram i spostrzegam przed sobą oficera w świetnym mundurze. Było to jenerał***, ulubieniec cesarza. »Mój jenerale,« rzekłam do niego, »jestem zmartwiona; już od trzech dni nie mam tabaki.« — »Parbleu, właśnie dobrze, że cię spotkałem, daj mi swą tabakierkę.« — Ja mu ją dałam. On odszedł. Patrzyłam za nim dokąd pójdzie, aż oto w niewielkiém oddaleniu spostrzegłam małego wzrostu człowieka w zielonym surducie, który wlepił we mnie wzrok bystry. Było to sam Cesarz, na twarzy jego radość się malowała: w tym dniu pobił Anglików; a gdy jenerał podał mu moję tabakierkę, parsknął od śmiechu tak mocno, ażem się przelękła. Kazał się mi przybliżyć, i wysypawszy swoję tabakę do mojéj tabakierki, podał mi ją sam swoją własną ręką, mnie biednéj markietance! Póki życia mego, nie zapomnę nigdy téj drogiéj dla mnie chwili. Z téj tabaki, którąm jako świętą relikwię w szkatułce przechować zamyśliła, tylko bardzo mała cząstka się pozostała, jednakże w największéj mojéj potrzebie, anim się jéj dotknąć nie śmiała.« To rzekłszy markietanka zdjęła małe, srebrne serce z swojéj szyi, pocisnęła sprężynkę, wieczko odskoczyło, a wewnątrz widać było szczyptę tabaczkowego proszku. »Widzicie wpanowie«, rzekła »tego pyłku dotykała się ręka cesarza! i dla tego on święty dla mnie.« Każdy z nas chciał się przypatrzyć téj tabace, tym sposobem serce to szło koleją z ręki do ręki. Ale niestety z największém naszem ubolewaniem, wypadło z rąk jednemu niezgrabnemu z naszych towarzyszy, a tabaka się rosypała. Na ten widok staruszka jękła z żalu, czem prędziéj rzuciła się na ziemię aby uratować jaki pyłek tego nieocenionego skarbu, ale nadaremnie. Wiatr rozwiał do szczętu. Biedna markietanka z boleścią spuściła w ziemię oczy i odeszła powolnym krokiem. Nazajutrz powiedziano nam że zapadła w gorączkę i że ciągle o tabace wspominała. W miesiąc późniéj — umarła.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do 20 Sierpnia.

Rasckke Samuel, Pioro Łukasz, Błaszkowski Józef ob., Hanke Karolina jenerałowa, z Polski; — Cikowska Teressa ob., Flatow Stanisław obywatel, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Weyrat August, Krug Karol, do Polski; — Adelberg Józef, do Galicyi; — Gerlach Ferdynand, Mężnicki Leopold ob., do Pruss.

Doniesienia prywatne.